

„Kos śpiewa lato”

Małgorzata Żurecka w życiu literackim jest niezwykle aktywna od co najmniej 15 lat. Znamy ją z działalności, organizacji różnych imprez, publikacji prasowych, a także funkcji jakie pełni w Związku Literatów Polskich i Stowarzyszeniu Literackim „Witryna”. Tomik „Kos śpiewa lato” jest szóstym z kolei. Pisanie wierszy nie sprawia jej trudności. Rodzą się one – można śmiało powiedzieć – w jej sercu. Swoje uczucia i myśli przenosi potem na słowa. Nie stara się Żurecka komplikować nadmiernie języka, stawiać mu przeszkody, czy szukać sposobów na wyrażanie myśli, pisze wręcz potocznie, tak by przemówić swoimi wierszami do ludzi lubiących czytać poezję, jej piękno. Swoje wrażenia i odczucia wypowiada w sposób emocjonalno-asocjacyjny, bez burzenia składni i porządku gramatycznego. Nie szuka też niezwykłych tematów, by popisywać się swoją wiedzą czy erudycją. Jej utwory wyróżniają się nadzwyczajną prostotą, bo jak pisze: *przez napięte zniechęceniem / przezroczyste płótna powiek / prześwituje / światło prostoty // w niej nadzieja / na wolność / w niej nadzieja / na miłość („Światło prostoty”)*.

Jak zauważył jej wydawca, redaktor Jerzy Fąfara, „znajdziemy w jej tomiku wiersze o zdarzeniach nas otaczających, nurtujących, niepokojących, społecznych, a nawet politycznych”. Żurecka pokazuje się w nich istotą wrażliwą, romantyczną, żywo reagującą na świat, kontestatorką. Jej poezja nosi w sobie cechy spontaniczności, odreagowania: *listę 373 dzieci / zabitych w Strefie Gazy / opublikowano w Londynie / w The Guardian The Times The Daily Telegraph // większość z nich / nie miała jeszcze dwunastu lat... (Między 8 lipca a 3 sierpnia 2014 roku)*. Nie szuka nadzwyczajnych sytuacji. Nie odwołuje się do wielkiej literatury. Tematem bywają zdarzenia z życia codziennego, skłaniające do refleksji i wynurzeń osobistych, wewnętrznych doświadczeń. Stąd właśnie jej poezja czerpie natchnienie pełnymi garściami. Dzięki temu poznajemy nawet otoczenie autorki, osoby bliskie, które towarzyszyły jej w dzieciństwie i wczesnej młodości: *mama i Marta / bliska jak siostra / żyją we mnie / swoim życiem / babcia Maria ratuje mnie / nawet we śnie przed upadkiem z balkonu / czwartego piętra / mrocznego mieszkania / chociaż dawno nie żyje... (***skacze po...)*

Żurecka pokazuje zmieniający się świat, ludzką mentalność i naszą obyczajowość: *prababka połamaby polano / spod pieca na mojej głowie / tak zrobiła mojej matce / gdy całowała się / z chłopakiem pod mostkiem... („Kodeks moralny”)*. A wzorzec żony, matki czy babci czerpała przecież od swych bliskich. Jak się dowiadujemy z niektórych utworów, jej życie nie było łatwe i usłane różami, i nie wszyscy spośród bliskich byli dla niej jednakowo bliscy. Wyraźnie od tego ciepłego obrazu ogniska domowego, w którym się wychowywała, odstaje postać ojca –

można się domyślać – człowieka apodyktycznego, dominującego, pana domu, któremu musieli się podporządkować wszyscy, także córka: *tylko ojciec / wołał mnie tym imieniem / zrywały się nogi / otwierały ramiona / biegłam... („Wtedy”)*.

„Autorka – jak dodaje ten sam Jerzy Fąfara – nie byłaby sobą gdyby nie pisała o miłości”. Takich utworów jest nawet w tomiku sporo. Erotyki, oparte o wspomnienia z młodości, okresu dojrzewania, pokazują osobę wrażliwą, uczuciową, poszukującą swego miejsca w świecie i przyjaźni: *spotykali się potajemnie / słuchali piosenek Niemena / trzymając się za ręce / koleżanka przemyciała / ich miłosne listy // ojciec kontrolował / każdy jej krok / by nie zbłądziła / z synem / wroga klasowego... („Romeo i Julia”)*. W tych wierszach można dostrzec to, co wyrażają słowa: *nihil humanum me alienum esse puto*. Nic co ludzkie nie jest mi obce. Miłość jest czymś pięknym, co człowieka uszlachetnia, czyni szczęśliwym: *ściskaliśmy dłonie / zlizywaliśmy pocałunki / nasze ciała wypełniała / trwoga rozstania... („W środku rozstania”)*.

Poezja Żureckiej czerpie też natchnienie z ukochanej przyrody. Jej wiersze są pełne zieleni, lasów, łąk, kwiatów, rzek. Tam czuje się widać najlepiej, niczym nimfa. Widać wyraźnie, że męczy ją szary pejzaż miasta, w którym dominują cementowe budowle, asfaltowe jezdnie i wybrukowane ulice, kosze na śmieci, a wszędzie rozchodzą się zapach spalin i kurz niesiony chłodnym wiatrem. Swą awersję do miasta określa słowami: *wiosnę / zwiastuje / hałas motocykli // w mieście / nie usłyszysz / jak trawa rośnie // wróble dławi / guma do żucia / krokusy hodują / w doniczkach („Wiosna w mieście”)*.

W wierszach Żureckiej przyroda, zieleni, światło, słońce tworzą mozaikę piękną. I w tym poetka czuje się dobrze, to jej ulubiony świat. Jej wiersze oddają znakomicie to, co czuje, do czego dąży. Jej celem jako poetki jest przebywanie w świecie pięknym, poszukiwanie dobra. To przecież daje jej poezja. Bez naszej szlachetności jednak, bez miłości, bez dobroci człowieka – zdaje się mówić również – nie ma poezji, nie ma piękna: *pachnie sennym powietrzem / nad głową niosę dzban nieba / przyjdź przytul się do mnie / niech ciało odzyska pamięć pierwotną / będę cię pieścić powiewem wiatru / ukołyszę skrzydłem motyla / ukoję szmerem liści na brzoście / ja twoja łąka („Polna piosenka”)*.

Z jej wierszy tchnie optymizm, wiara w dobro, nawet wtedy, gdy spotykają ją różne przykrości, gdy dowiaduje się na przykład z mediów rzeczy strasznych. Nie jest to jednak naiwny optymizm, szukający w świecie tylko miłych widoków i poklasku, przymykający oczy na niewygodną prawdę, na zło i zbrodnie: *trzeba było przybić / dziecko gwoździami / do drzwi domu / rozciąć brzuch ciężarnej / roztrzaskać niemowlę / o płot / zgwałcić staruszkę // tak przypieczetować / nienawiść... („Ubój sumienia”)*.

Optymizm Żureckiej wypływa z doświadczenia i przekonania, że dobro zawsze zwycięża zło, że po ciemnej nocy następuje jasny dzień.

Żurecka tomikiem „Kos śpiewa lato” jeszcze raz udowodniła, że w świecie poezji

nie znalazła się przypadkowo i że ma coś w niej do powiedzenia własnym głosem.

Mirosław Osowski



Małgorzata Żurecka, Kos śpiewa lato. Ilustracje: Katarzyna Żurecka. Projekt graficzny: Sylwia Tulik. Podkarpacki Instytut Książki i Marketingu, Rzeszów 2016, s. 102.

Dramat egzystencji źródłem poezji

Rzadko autorzy decydują się na wydanie tomu swej twórczości o charakterze autobiograficznym oraz bibliograficznym, choć obecnie taka postawa staje się coraz bardziej popularna i pełni funkcje typowo promocyjne. Na takie rozwiązanie zdecydował się warszawski poeta, wydawca, krytyk literacki i tłumacz – **Aleksander Nawrocki** publikując tomik pt. *Źródło* mający nadto charakter „kwadrolingwy”. Jego utwory zostały tu równolegle opublikowane w czterech wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej oraz rosyjskiej. Całość została uzupełniona wielką liczbą fotografii autora w różnych sytuacjach swej działalności artystycznej wraz z listą 22. książek wydanych w języku rodzimym oraz 18. w językach obcych. Jak w tekście wstępnym zostało podkreślone, autor ceni sobie wpływ poezji Stanisława Grochowiaka na jego rozwój literacki, za sprawą którego debiutował w roku 1965 na łamach kierowanej przez niego „Kultury”.

Zamieszczone w tej książce wiersze starają się jakby pokazać genezę twórczych inspiracji Redaktora Naczelnego „Poezji dzisiaj”, do których należy niewątpliwie: europejska klasyka literacka oraz egzystencjalizująca myśl filozoficzna. Zbiór otwiera